

12. NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 VI 2003

Wakacje? To nie takie proste, mój drogi...

Śmiem przypuszczać, że dzisiejsze spotkanie z Panem Jezusem, płynącym łodzią wraz z apostołami po jeziorze, wyprowadza większość z nasz tej świątyni wprost na wakacyjne szlaki. Tak niecierpliwie czekaliśmy na ten okres – może zwłaszcza uczniowie szkół wszelkich typów – i oto nareszcie mamy (albo będziemy mieli) czas wolny!

Ale jeśli w imię zwykłej uczciwości przypomnimy sobie chociażby wakacje z ubiegłego roku czy (ci z lepszą pamięcią) jeszcze dawniejsze – może dojdziemy do niewesołego wniosku, że to naprawdę nie takie proste, by wypoczywać szczęśliwie, owocnie, twórczo, w zgodzie z Bożym prawem. W czym tkwi tajemnica takich w pełni udanych wakacji, mądrze wykorzystanego czasu wolnego? W pieniądzech, słonecznej pogodzie, atrakcyjnych wyprawach, wyjątkowym towarzystwie i szampańskich przygodach?

Obowiązek wypoczynku

„Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. A On rzekł do nich: »Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wy-

pocznijcie nieco!«. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu” (Mk 6,30-31). Czyż nie jest czymś cudownym usłyszeć zaproszenie do odpoczynku skierowane do uczniów przez Pana Jezusa, który dostrzegł ich zmęczenie i potrzebę regeneracji sił, niezbędnych do dalszej misji ewangelizowania świata?

Obowiązek wypoczynku zawarty jest w III przykazaniu Boskim: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”; i w przykazaniu V: „Nie zabijaj”, domagającym się także ochrony własnego życia poprzez właściwą „eksploatację” siebie samego.

Czy przynajmniej ten nakaz Stwórcy i Odkupiciela człowiek jest skłonny dokładnie wypełnić?

Przyznajmy się: nie umiemy wypoczywać!

Wydawać by się mogło, że w tej dziedzinie jesteśmy mistrzami: tęsknimy za wakacjami; wydłużono nam weekendy i skrócono czas pracy; udostępniono szeroki wachlarz rozrywek...

Tymczasem sprawa wcale nie jest w praktyce taka prosta. Zapytajmy chociażby o to, co znaczy: odpocząć?

- Leniuchować?
- Robić co się chce?
- Nie mieć żadnych obowiązków – „nic nie musieć”?
- Z nikim i niczym się nie liczyć?
- Szukać czegoś nadzwyczajnego?
- Wylamać się z obowiązujących norm i zasad moralnych?
- Być „na luzie”?

Obawiam się, że tego rodzaju koncepcje niewiele mają wspólnego z dobrym, rzetelnym i... uczciwym wypoczynkiem. Dowód? Ileż to razy po dniach wolnych wracamy do swoich zajęć... jeszcze bardziej zmęczeni fizycznie i psychicznie, wołając:

- nie lubię poniedziałku!

lub oświadczając:

– teraz, po trzech tygodniach sanatorium, przydałoby się ze dwa tygodnie prawdziwego wypoczynku!

Nie jest tajemnicą, że najgorszą wydajność w pracy i najślabszy zapał do nauki wykazujemy właśnie w ten drugi dzień tygodnia, w poniedziałek. Znałem osobiście lekarza, który ów syndrom poniedziałkowego wstrętu do pracy nazwał fachowo ergofobią!

Dlaczego tak jest? Ponieważ nie potrafimy wypoczywać i nie doceniamy (nie wykorzystujemy odpowiednio) daru czasu wolnego.

Warto zaznaczyć, że tego najgłębszego sensu czasu wolnego nie docenia zarówno pracoholik (człowiek nie mogący żyć bez pracy), jak i leniwiec (człowiek, który nie potrafi zaprzyjaźnić się z żadną pracą).

Sens czasu wolnego

Po co zatem jest nam dany i zadany czas wolny?

– By żyć jak człowiek i jak dziecko Boże, bo (na szczęście!) nie jesteśmy maszynami i niewolnikami, a naszym „szczytem” nie jest wyłącznie Ziemia i to, co ją napelnia

- by nie zgubić sensu życia
- by ubogacić swe życie innymi (nowymi) wartościami
- aby stawać się człowiekiem mądrzejszym, lepszym, mocniejszym
- aby lepiej słyszeć, patrzeć, mówić
- aby odnaleźć piękno świata i nim się zachwycić
- aby lepiej poznać Stwórcę, bliźnich i... siebie.

„Pokaż mi, jak wypoczywasz, a powiem ci, kim jesteś!” Parafraza tego znanego powiedzenia wydaje się słuszna, gdyż:

- wypoczynek ukazuje z jednej strony naszą miłość do bliźnich, z drugiej – egoizm i egocentryzm
- sposób wypoczywania zdradza nasz zmysł organizacji lub bałaganiarstwo i lenistwo
- czas wypoczynku pokazuje szerokość naszych możliwości psychicznych i fizycznych
- odsłania wrażliwość na piękno, dobro i prawdę
- ukazuje sztukę panowania nad sobą
- odsłania autentyczność wiary
- ujawnia altruizm
- demaskuje naszą umiejętność dokonywania wyborów na podstawie przyjętej hierarchii wartości.

Krótko mówiąc: wypoczynek to czas weryfikowania naszych cnót i wad.

Czas wolny to także czas budowania wspólnoty, zawiązywanie przyjaźni. Jestem jakoś wewnątrznie spokojny o ludzi, którzy w dobranej paczce potrafią wyruszyć np. w góry, pod żagle czy rowerem w Polskę na parę dni. Zyskują oni coś, czego nie ma w żadnym innym miejscu i sytuacji.

Czas wolny to również czas ewangelizowania świata. W czasie wakacji świadectwo mojego życia może zaowocować czymś nawróceniem.

Recepta na udane wakacje

Czy jest jakaś recepta na udane wakacje, urlop, czas wolny?

Nam się wydaje, że wszystko zależy od pogody. Tymczasem nie – przypomnijmy to sobie sami! Rzecz leży w dokładnym zaplanowaniu tego czasu – zaczynając od porządku przyjętego na każdy dzień, na dany tydzień czy miesiąc. Przecież największym zagrożeniem dla wypoczywających jest nuda! To ona podpowiada później alkohol, niebezpieczne dla życia, zdrowia i moralności plany; ona niweczy radość życia. A gdy jeszcze wspomnimy, że: „żyjemy i umieramy dla Pana” (por. Rz 14,7-8) i: „czy jecie, czy pijecie czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10,31) – sprawa jest jasna!

Warto zrobić wszystko, by czas wolny nie oznaczał zwolnienia się z norm moralnych i nie pozwalał nam „żyć tak, jak gdyby Bóg nie istniał” Jeśli On, Bóg, będzie na pierwszym miejscu także w tym czasie, wszystko znajdzie swoje miejsce – i wtedy powrócimy wypoczęci i szczęśliwi do swoich zajęć.

ks. Aleksander Radecki